

Relacje katolicyzmu i **kataryzmu** przejawia się także w interpretacji pojęcia małżeństwa – **katarzy** (z racji doktrynalnych) nie uważali go za obrządek nadzwyczajny czy rodzaj **sacrum** lecz za ziemską konieczność, umowę między dwojgiem ludzi, jakąś formę dzisiejszego kontraktu cywilnego. Nie zawierali więc ślubów w obecności kapłanów katolickich co w świetle prawa kanonicznego i porządku społeczno-politycznego ówczesnej Europy wiązało się z określonymi konsekwencjami: takie małżeństwo było uznawane za konkubinat, a kobietę pozostającą w takim związku (zaliczana była automatycznie do kategorii **amasia** = nałożnica) traktowano jako jawną prostytutkę co wiązało się z dodatkowym oskarżeniem w procesie inkwizycyjnym o obrazę moralności publicznej.

Modlitwy i zebrania katarzy odbywali jedynie w lasach czy na łąkach (przeważnie na wzgórzach) – odmawiano jedynie >Ojcze nasz< i odprawiano **melioramentum**. W późniejszym okresie – XIII w. – formę centralnej świątyni czy miejsca o szczególnym znaczeniu dla całej wspólnoty pełniła forteca w Montsegur (znaczenie sakralne, doktrynalne i symboliczne) (25).

*Nieludzkie rzeczy wobec innych
niszczą człowieka we mnie.*

Immanuel Kant

Wspomniany wcześniej pacyfizm i niezgoda na zabijanie stworzeń żyjących przez katarów były tak przysłowiowe, że **neo-manichejczycy** z Goslar (1052) woleli zostać powieszeni niż zabić kurę. Świadczy to właśnie o przywiązaniu do zasad wiary i zgodności teorii z praktyką. Miało to na pewno określony wydźwięk społeczny biorąc pod uwagę zepsucie i niemoralny tryb życia feudalnego kleru katolickiego. Pod wpływem brutalnego prześladowania jednak to się zmieni.

Ostatnim aktem starcia katolicyzmu z **albigensizmem** / **kataryzmem** jest krucjata krzyżowa ogłoszona przez Innocentego III przeciwko heretykom z pd. Francji. Było to chyba pod względem liczebności biorących w niej uczestników i skuteczności jedno z największych i jedyne która osiągnęło

ostateczny sukces, takie przedsięwzięcie.

Pierwszy okres walk – 1209-1229 (czyli do zawarcia tzw. traktatu z Meaux) – to walki w polu (niezbyt liczne i krwawe) oraz zdobywanie poszczególnych miast (tu ofiary idą w tysiące). Wyznacznikiem eksterminacji miejscowej ludności jest słynna rzeź (po zdobyciu przez krzyżowców) miasta Beziers (22.07.1209). Zabito w 3 dni ponad 20 000 osób – wszystkich: katarów, Żydów, prawowitych chrześcijan, kobiety, dzieci, starców, mężczyzn broniących miasta, nawet księży (wśród niższego kleru langwedockiego wielu sprzyjało jawnie lub skrycie nowej religii i porządkom społecznym przez nią niesionym): to tu wg zakonnika i kronikarza Cezarego z Heisterbach (żyjącego w owym czasie) legat papieski przy krucjacie przeciwko *albigensom*, opat Citeaux Arnold Amalryk na dylematy rycerzy krzyżowych jak odróżnić prawowiernych od heretyków miał powiedzieć „*Caedite eos ! Novit en im Dominus qui sunt eius*” (26).

Równolegle następują podziały łupów między francuskimi krzyżowcami i metodyczne, narastające w czasie, coraz bardziej brutalne prześladowania **albigensów**. Do akcji wkraczają dominikanie (ostatecznie ich statuty i organizację zatwierdza w 1216 r. Honoriusz III – 1216-1227). Organizuje się św. Inkwizycja oddana w ręce zakonu p/w Dominika Guzmana. Grzegorz IX (1227-1241) bullą ***Excomunicamus et anathematisamus*** (1231) aprobuje instytucjonalne prześladowania wszystkich inaczej wierzących niż interpretacja rzymska. Wreszcie Innocenty IV (1243-1254) w bulli ***Ad Extirpanda*** (1252) sankcjonuje stosowane już wcześniej tortury jako „*miłe Bogu*” celem skuteczności procesu inkwizycyjnego.

Następuje okres względnej stabilizacji – ale **kataryzm** w latach 30- i 40-tych XIII wieku chwyta jakby drugi oddech. Organizuje się kościół podziemny – m.in. dzięki takim postaciom jak „**doskonali**” Guilhaber de Castres czy Piotr Polha. Wybuchają coraz liczniejsze bunty, tężeje opór miejscowej ludności, dochodzi nawet do tumultów przeciwko zbyt gorliwym inkwizytorom, a nawet ich zabójstw (27). Prześladowania narastają, liczba ofiar terroru rośnie.

Faktem jest, że dokumenty mówią o niesłychanym jak nawet na średniowieczne warunki rozpasaniu i bezwzględności niektórych inkwizytorów. Jeden potrafił wcielić się w **perfecti** aby po pozorem udzielenia **consolamentum** uzyskać potwierdzenie podejrzeń wobec umierającej już staruszki jej heretyckiej proveniencji. Ową osobę – po uzyskaniu tych informacji przez sprytnego inkwizytora – po błyskawicznym procesie inkwizycyjnym, wraz z łóżkiem na którym dożywała swych dni, zaniesiono na naprędcie zbudowany stos i spalono. Inny przedsiębiorczy inkwizytor (Fulko de St. Georges) współżył z kobietą (zaszła w ciążę w wyniku tych amorów), a gdy uzyskał dane dot. gminy miejscowych **heterodoksów** skazał ją wraz z innymi **katarami** na **auto da fe** (wyrok mimo jej ciąży wykonano). Najlepiej działalność inkwizycji na tamtych terenach w owym czasie oddają słowa jednego z inkwizytorów – Konrada Dorso (współpracownika znanego powszechnie z bezwzględności innego inkwizytora Konrada z Marburga) – mówiące, iż należy spalić nawet 100 niewinnych, acz podejrzanych o apostazję, gdyż może wśród nich być jeden heretyk bo *„Niewinnych Pan Bóg i tak przyjmie do Królestwa Niebieskiego.....”* (jawny protoplasta słynnego prokuratora Andrzeja Wyszyńskiego).

Ostatnim aktem walk w tym regionie, które trwały bez mała 50 lat (1209-1255) to zdobywanie pojedynczych twierdz – niesłychanie ufortyfikowanych, położonych w trudnym terenie (na pograniczu langwedocko-aragońskim) stanowiących pojedyncze bastiony oporu **kataryzmu** i zarazem wspomnianej cywilizacji **oc**. Zwłaszcza cztery fortece – wspomniany Montsegur (oblężenie trwało prawie rok: maj 1243 – marzec 1244) oraz zamki Queribus, Puylaurens i Fenouillet – wyznaczają tu szczególną cezurę. W maju 1255 roku upada zbudowany na skalnym zrębie (stanowiącym wówczas naturalną granicę między Francją, a Aragonią), górujący nad przepaścistą doliną i przez to stwarzający wrażenie zawieszzonego w przestworzach, zamek Queribus (należący do Charlesa de Barberi'ego). I to w zasadzie jest koniec zbrojnego oporu **albigensów**.

Zdobywanie tych ostatnich twierdz towarzyszą masowe ofiary na stosach – w poszczególnych punktach oporu chronili się bowiem

znaczący dla ówczesnego kataryzmu ostatni żyjący „>**dobrzy ludzie**” (28): np. po opanowaniu Montsegur na gigantycznym stosie spłonęło razem 210 katarów (16.03.1244) nie chcących wyprzeć się swej wiary. Podobnie masowe **auto da fe** odbywały się też w przeszłości: m.in. w Minerve, Tuluza czy Carcassonne, gdzie na stosach palono obligatoryjnie za jednym zamachem grubo ponad 100 osób (1210 r.).

Jeszcze na przełomie XIII i XIV w. inkwizycja działała na tych terenach niezwykle intensywnie, mimo, że herezja albigensów jest już tylko echem. To wtedy tutaj swą działalność inkwizycyjną prowadzi przez kilka lat Bernard Gui (po raz pierwszy 1307-1308 w Tuluzie, później w okresie 1319-1324) (29), sławny dominikanin, biskup i zausznik papieży, autor dzieła pt. **KSIĘGA INKWIZYCJI** stanowiącego podręcznik i kompendium wiedzy inkwizytora, a z którego można czerpać do dziś informacje o tamtych czasach.

Właśnie Bernard Gui (wspólnie z Guillaume d'Ablis'em) skazuje na stos Piotra Authiera, ostatniego „**doskonałego**”, próbującego w początkach XIV w odtworzyć kościół katarski w Langwedocji. Ten wyrok uważa się za ostateczny kres idei **katarskich** na tym terenie.

Przerwane zostają także więzi **albigensów** z Langwedocji z dysydentami lombardzkimi. W połowie XIII w. jeszcze wymiana myśli, ludzi i diakonów następuje dość swobodnie. Krążą kurierzy, przewożone są listy, dokumenty, wędrują z jednego regionu do drugiego „**dobrzy ludzie**”. Jednak działania inkwizycji robią swoje. Zanik **kataryzmu** na pd. Francji, a także selektywne prześladowania w płn. Włoszech wygaszają po kolei źródła niepokoju. W Italii Kościół pacyfikuje kolejne grupy **heterodoksyjne**; tu echa **neo-manicheizmu** to przede wszystkim działalność Gerarda Segarellego (i jego ruchu **pseudo-apostołów** 30), **braci wolnego ducha** (31), **beginek/begardów** (32) czy tzw. **passagiatów** (33). Wszystkie te ruchy społeczne, konfraternie dysydenckie, stowarzyszenia protestu i rewolty – oficjalne, np. **minorcy** (34), i pozostające poza Kościołem – były wynikiem określonego klimatu intelektualnego, teologii, filozofii życia, pobożności i jej

immanentnym: chiliazmowi, millenaryzmowi, anty-racjonalnej ascezie. Kościół i katolicyzm zмагаć się będą z tym potężnym acz różnorodnym trendem przez kilka wieków. Gdzieś w efekcie działań tych sekciarzy zaistnieje Reformacja....

Herezję **katarską** na wymienionych terenach pd. Francji wyznawało w przybliżeniu ok. połowa mieszkańców. **Kataryzm** i trubadurzy (dwa nierozłączne wyznaczniki cywilizacji **oc**) nie stawiały sobie żadnych celów ewangelizacyjnych. I dotyczyło to większości ruchów **heterodoksyjnych** wspomnianych w tekście. Były wolne od powszechnego wówczas stylu życia, mentalności, religijności, monokultury średniowiecznej Europy którą uosabia pontyfikat Innocentego III. Bez względu na to jak szokujące były ich przesłania, nie starały się narzucić ich sąsiadom. Katolicy mieli się tam dobrze, nikt ich nie prześladował i nie rzucał im wyzwania. Ale to właśnie najbardziej niepokoiło papieżstwo i królów Francji. Zawsze tak się dzieje kiedy jawni wrogowie – wówczas tak egzemplifikowano islam (Saraceni) i judaizm (Żydzi) – zdecydowanie się odróżniają od swoich: nie do przyjęcia jest kiedy konkurent (na rynku wierzeń religijnych) przyjmując te samo (lub podobne) symbole wiary religijnej rozmywa jednocześnie dogmaty, prezentuje przeciwstawną logikę, odrzuca uznane autorytety, a przede wszystkim prezentuje odmienną eschatologię – doczesność pozostawiając do wyboru wiernemu (35). Im bardziej owa propozycja kulturowo-cywilizacyjna była kompromisową tym stanowiła większe zagrożenie dla ortodoksji, purytanizmu i absolutystycznych metod rządzenia.

Można na zakończenie stwierdzić, że **kataryzm** / **albigensizm** był swoistą duchowością, mającą swe korzenie w pierwotnym chrześcijaństwie (katarzy cały czas uważali siebie za chrześcijan) – ono przecież także wywodziło się z tradycji lewentyjskiej, przesiąkniętej mistyką, okultyzmem, poszukiwaniem charyzmatu. Dopiero ewangelizując germańskich barbarzyńców chrześcijaństwo uległo synkretyzacji w kierunku mitologii germańskiej, pogańskiej; swoistej barbaryzacji. Powielenie schematu Kościoła apostołskiego przez **neo-manicheizm** nie mogło się udać z tego tytułu, że średniowieczny

Kościół stał się już częścią władzy – może nawet wiodąca częścią – feudalnej. A jak mawiał jeden z koryfeuszy Rewolucji Francuskiej, bliski współpracownik Maximilliane'a Robespierre'a, Louis A. d'St. Just: „*Nie można rządzić i być bez winy*”. Natomiast Kościół chciał (i chce tego nadal) być zarówno autorytetem moralnym, niekwestionowanym recenzentem decyzji i wyborów wszystkich ludzi, jedynym depozytariuszem prawdy, a zarazem – władcą, decydującym i beneficjentem materialnej doczesności.

Epoka wypraw krzyżowych, za jej początek uważa się 1095 r. kiedy to Urban II (1088-1099) upublicznia ideę krucjat na synodzie w Clermont-Ferrand, rozpala wyznaniowe namiętności; szal i fanatyzm religijny stają się podstawowymi elementami kultury chrześcijańskiej tego okresu. Pierwszą ofiarą padnie zawsze ten **Inny** – wtedy był to (jak zawsze potem) Żyd, później dotknie to dysydenta, sekciarza, schizmatyka, heretyka. Prześladowania innowierców – nawet tych, którzy mienią się chrześcijanami, ale nie są oficjalnie włączeni do naszej wspólnoty, nie są aprobowani przez główną siłę przewodnią tamtego okresu jakim bez wątpienia był Kościół katolicki – stają się codziennością, kanalizują frustracje i bezsilę ludu wobec przemocy władzy feudalnej, są **ersatzem** dla zanikającego znaczenia cechów rzemieślniczych, wolnych stowarzyszeń i konfraterni, wolności miast (zwłaszcza we Włoszech i pd. Francji) na rzecz nieograniczonej władzy wielmożów świeckich i duchownych. Jednocześnie następuje koncentracja kapitału, bogactwa, decyzyjności władzy. Kościół apostołski pokazuje (opisany tu przykład jest pierwszym na tak masową skalę, zorganizowanym pod auspicjami papieża oraz władzy świeckiej, metodycznie i totalnie funkcjonującym modelem niszczenia **Innego** w kulturze Zachodu) (36), że w tępieniu dysydentów czy odstępców jest o wiele skuteczniejszy i bezwzględny niż aparat przemocy Nerona, Decjusza bądź Domicjana. Wspólnota biednego rybaka z Palestyny ukazuje się nam po 1000 latach swego istnienia despotycznym, totalitarnym i okrutnym tyranem. Instytucjonalne chrześcijaństwo dla **katarów** stało się tym czym tak potępiany przez nie biblijny Herod dla niewiniątek. Ten

przykład jest klasycznym i niezwykle wymownym.

25 – Montsegur to niewielki donżon zbudowany na wąskiej i spadzistej grani na pd. krańcach regionu Langwedocja-Rousillon, otoczony z trzech stron przepaścistymi urwiskami. Charakteryzują go monumentalna brama, brak narożnych wież, mury pozbawione blanków i otworów strzelniczych; nie posiada też ta budowla jakiegokolwiek układu strategicznego. Nie przypomina więc w żadnym razie obronnych zamków z owego czasu. Od 1204 r. zrujnowana warownia decyzją miejscowego wielmoży Ramona de Perelli zostaje przyznana katarom langwedockim. Liczni autorzy francuscy uważają dziś, że Montsegur stanowił centralną świątynię albigensizmu oraz jednocześnie (we wcześniejszym okresie) był także miejscem manichejskiego kultu solarnego – świadczą o tym choćby dziwne możliwości określania zasadniczych pozycji wschodu słońca (przesilenie zimowe) na podstawie ekspozycji murów Montsegur.

26 – Zabijcie wszystkich, Bóg rozpozna swoich.

27 – Tak stało się m.in. w Avignonet gdzie w maju 1242 r. grupa zbrojnych rycerzy – katarów wraz z giermkami (ok. 50 osób) morduje w okrutny i bezwzględny sposób grupę inkwizycyjną przybyłą do zaprowadzenia porządku w regionie Lauraguais: bracia zakonnicy Wilhelm Arnould i Stefana z Narbonne – obaj OP (ich orszak składał się w sumie z 11 osób duchownych i świeckich – wszystkie zostały wymordowane). Właściciel zamku – Ramon d' Alfaro (konspiracyjny katar wybitnego rodu langwedockiego) współpracował ze spiskowcami z Montsegur – stamtąd przybyło wspomniane „komando” mordujące inkwizytorów.

28 – W przypadku Montsegur byli to m.in. R.Agulher, P.Bonnet, A.Aicar, P. d'St.Martin oraz B.d'en Marti. Śmierć w płomieniach poniosły też córka władcy Montsegur młodzieńca E.de Perella, jej matka – C.de Perella oraz babka hrabina M.de Lantar. Jak wskazuje wielu autorów jest to tragiczny symbol końca kataryzmu, zamykający jakby kłamrą trzy pokolenia wyznawców tej wiary wśród najwybitniejszych rodów pd. Francji – pochłaniający wszystko ogień i triumfujący Kościół.

29 – B.Gui w drugim okresie swej inkwizytorskiej działalności w Langwedocji – jego jurysdykcji wówczas podlegały Tuluza, Albi, Carcassonne i Pamiers – wydał ponad 400 wyroków (w jednym 1319 – ponad 160)

30 – G.Segarelli z Parmy, rękodzielnik i wędrowny kaznodzieja (XIII w.), propagator idei ascezy i skrajnego ubóstwa kleru, millenarysta, zwolennik idei Joachima z Fiore (tzw. tryteizm), założyciel bractwa pseudo-apostołów (nazwa używana przez inkwizytorów m.in. B.Gui), spalony wyrokiem św.Inkwizycji w 1300 r. Po nim kierownictwo bractwem objął fra Dolcino z Novarry (i „charyzmatyczka” Małgorzata). Wyprawa krzyżowa ostatecznie pokonała po dwuletnim oblężeniu koło Vercelli resztki pseudo-apostołów: Dolcino i Małgorzata zostali wyrokiem inkwizycyjnym (1307) w okrutny sposób uśmierceni.

31 – Zwolennicy heretyckiej doktryny opartej o idee Amalryka z Bene, działający w XII–XIV w. na terenie całej Europy, bliscy begardom; wędrujący pątnicy żyjący z jałmużny w ten sposób realizujący ideał apostołskiego życia w ubóstwie. Ich doktrynę można zaliczyć do panteistycznych.

32 – Begardów czy beginki można traktować jako pewną formę (w dzisiejszym mniemaniu) III zakonu franciszkańskiego; to grupy mężczyzn i kobiet pragnących realizować idee św. Franciszka z Asyżu w sposób kolektywny, choć nie w formie konwentualnej, mniszej wg określonych, kościelnych reguł. Prześladowania ich podjęto przede wszystkim z tytułu negacji prymatu Stolicy Apostolskiej, doczesnej władzy papieża rzymskiego i prałatów Kościoła.

33 – Passagiaci – ruch religijny w XII-XIII wiecznej Lombardii judaizujących ebionitów, powołujący się na ewangeliczne ubóstwo, łączący prawo możeszowe z chrześcijaństwem (synkretyzm religijny), a Jezusa uważający tylko za najdoskonalsze ze stworzeń boskich.

34 – Ruch franciszkański po śmierci swego założyciela i ideologa w kontekście kontrowersji na temat ubóstwa Kościoła dramatycznie się podzielił. Tzw. spirytuałowie w swej doktrynie o posiadaniu dóbr doczesnych, ubóstwa kleru, jałmużny i ascezy bliżsi byli wszelkim ruchom dysydenckim

spoza Kościoła. Zwłaszcza podczas pontyfikatu Jana XXII (1316-1334) doszło do prześladowań tych „duchowników” (decydujące w tych rozgrywkach są uchwały kapituły minorytów od św.Franiciszka w Perugii – 1322 i soboru powszechnego w Vienne 1312, a także dekrety Jana XXII).

35 – L.Stomma, KULTURA ZMIENNĄ JEST, Poznań 2009, s.183

36 – Różni naśladowcy w historii powielią ten schemat i metody wielokrotnie